

Nos i reszta

Najpierw pojawia się nos, dopiero potem podąża jego właściciel – Cyrano de Bergerac, XVII-wieczny szermierz i poeta. Sportretował go w XIX wieku Edmond Rostand, a w ślad za nim autorzy przedstawień teatralnych, filmów i musicali. Kolejne przedstawienie z Cyranem w roli głównej powstało na zamówienie Teatru Muzycznego w Łodzi, który w ten sposób buduje swój wizerunek nowoczesnej sceny musicalowej.

Sztuka Rostanda doczekała się w Polsce kilku tłumaczeń, wciąż jednak najpopularniejsza jest wersja Marii Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego sprzed ponad stu lat. Do niej odwołał się Jacek Bończyk, przygotowując libretto. Wbrew pozorom, współczesnienie klasycznego tekstu nie jest łatwe – trzeba być wiernym oryginałowi, a jednocześnie się od niego uwolnić. Ten zamiar nie w pełni udało się autorowi, a deklarowane przez niego odświeżenie języka zostało zrealizowane połowicznie. Ze współczesnymi zwrotami, takimi jak „chory pomysł” czy „niepoważny dupku” sąsiaduje bowiem język sprzed wieków: „wielkie to dla mnie szczęście”, „czy to panią zajmuje?”. Niektóre zwroty padające z ust aktorów są wręcz identyczne z pierwowzorem, którym inspirował się autor libretta.

Wielkim atutem spektaklu jest muzyka Krzysztofa Herdzina, który premierowego wieczoru stanął też za dyrygenckim pulpitem. Jego styl najtrafniej określa przymiotnik „eklektyczny”, co zresztą potwierdza sam twórca. Można tu usłyszeć inspiracje barokowe, romantyczne, jazzowe, włoską operą buffa, a zwłaszcza wpływy neoklasycyzmu początków XX wieku z charakterystyczną dla niego rozszerzoną tonalnością. Neoklasyczny charakter mają melodie najważniejszych piosenek, z pozoru tonalne, ale faktycznie łamiące utarte schematy. Wpadają w ucho, lecz nie są bynajmniej łatwe do samodzielnego zanucenia. Jeszcze więcej od strony harmonicznego dzieje się w warstwie akompaniamentu.

Treść sztuki zdeterminowała skład zespołu instrumentalnego: – Ze względu na czas akcji zrezygnowałem z perkusji, gitar i elektroniki; cała muzyka jest napisana tylko na instrumenty orkiestry symfonicznej – mówi Herdzin. W zakresie formy kompozytor wzorował się na amerykańskim twórcy musicali Stephenie Sondheimie: – Starałem się, by „Cyrano” nie był ładnym uszeregowaniem kolejnych numerów. Poszczególne fragmenty muzyczne łączą się ze sobą, tworząc całość z dialogami. To wyzwanie nie tylko dla kompozytora, ale i dla wokalistów, bo muszą się wykazać dużymi umiejętnościami aktorskimi – podkreśla.

Największa słabość warstwy muzycznej polega na tym, że... jest jej za mało. Proporcje między fragmentami muzycznymi a mówionymi zmieniałabym zdecydowanie na korzyść tych pierwszych. Domeną artystów Teatru Muzycznego nie jest przecież tekst, a muzyka, w ariach i piosenkach prezentują się więc najlepiej. Interpretacja kwestii mówionych niekiedy razi nienaturalnością. Nie odnosi się to do odtwórcy roli tytułowej, Pawła Erdmana, który mistrzowsko wyważył przeciwstawne pierwiastki: komizm i liryzm, odwagę i nieśmiałość, radość i tragedię. Świetnie zaprezentował się także Piotr Kowalczyk, wymarzony do komicznej roli Paszteta. Agnieszka Przekupień jako Roksana dopiero w ostatnim, „klasztornym” akcie odnalazła naturalność i pozbyła się przesadnej maniery aktorskiej.

Wbrew odmłodzonemu tekstowi kostiumy (Anna Chadaj) i dekoracje (Grzegorz Policiński) nie zostały uwspółcześnione: hrabia de Guiche nosi barokowe pantalone, rajstopy i trzewiki, panie zdobią długie suknie, tytułowy bohater zaś dodaje sobie animuszu wielkim kapeluszem z piórem. Choć niezgodne z tekstem (czasami), dodaje to spektaklowi kolorytu. Dekoracje są nieco bardziej neutralne, ale jednocześnie efektowne (zwłaszcza w scenie kuchennej) i w pełni funkcjonalne. Kształtu każdego niemal musicalu dopełnia chór i balet. Tutaj trudno o jednoznaczne podsumowanie: przykładowo, o ile układ taneczny w kuchni Paszteta świetnie budował komizm, o tyle zakonnice, zamiast tańczyć na tle jesiennych liści, powinny raczej zająć się modlitwą. Jest tu więc jeszcze przestrzeń do działań i ulepszeń dla reżysera, Jakuba Szydłowskiego.

Zamówienie przez Teatr Muzyczny musicalu dla własnych potrzeb to świetny pomysł: nie trzeba ubiegać się o licencję i płacić wysokich tantiem, za to dysponuje się świeżym, całkowicie nowym spektaklem, który można inscenizować z pełną swobodą. Decyzja, by za temat wybrać dzieje Cyrana, też była trafna, gdyż ta postać ma potencjał zarówno komiczny, jak i dramatyczny.

„**Cyrano**”, libretto – Jacek Bończyk, muzyka i kierownictwo – Krzysztof Herdзин, reżyseria – Jakub Szydłowski, dekoracje – Grzegorz Policiński, kostiumy – Anna Chadaj, choreografia – Inga Pilchowska. Prapremiera 18 grudnia 2015 r. w Teatrze Muzycznym w Łodzi.

Fot. Krzysztof Ostanówko